

Agata Mirek

ORCID: 0000-0002-2004-1497

Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Nauk Humanistycznych
Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce



Dwie równoległe drogi życia: Ludwika Moriconi (1863–1933) i Waleria Gąsiorowska (1864–1949) – wspólny początek i różny finał

Ludwika Moriconi i Waleria Gąsiorowska uczestniczyły w organizowaniu ukrytego przed władzami rosyjskimi oraz przed polskim społeczeństwem bezhabitowego życia zakonnego, powstałego na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. z inicjatywy kapucyna Wacława Koźmińskiego (1829–1916), o zakonnym imieniu Honorat¹. W swych działaniach dały się poznać jako kobiety twórcze i dobre organizatorki, które z pasją poszukiwały swojego miejsca, zarówno we współczesnym im społeczeństwie, jak i w Kościele katolickim. Osobą łączącą obie bohaterki był wymieniony wyżej zakonnik Honorat Koźmiński, który w Królestwie Polskim zasłynął jako charyzmatyczny spowiednik.

¹ Kapucyn Wacław Koźmiński, w zakonie Honorat, założył 23 zgromadzenia bezhabitowe i 3 habitowe. Działal na terenie Królestwa Polskiego po zlikwidowaniu przez carat jawnego życia zakonnego, pisarz religijny, wybitny spowiednik, beatyfikowany 16 X 1988 r. Zob. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński kapucyn (1829–1916)*, Poznań-Warszawa 1972; E. Jabłońska-Deptuła, *Świadectwo trwania. Bł. Honorat Koźmiński*, Niepokalanów 1991; *Boży architekt: bł. Honorat Koźmiński, kapucyn*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 2003.

Należał do ofiar represji carskich, jakie dotknęły Kościół katolicki po upadku powstania styczniowego, gdy za wspieranie powstańców nastąpiła kasata zakonów i klasztorów. Koźmiński, usunięty z warszawskiego klasztoru kapucynów, na mocy decyzji carskich władz został w 1864 r. przewieziony do Zakroczymia i tam w klasztorze kapucynów wraz z innymi współbraćmi został internowany, z zakazem prowadzenia działalności duszpasterskiej. Zdecydował więc, że jego główną posługą będzie słuchanie spowiedzi, głoszenie kazań i praca pisarska. W konfesjonale słuchał ludzi przybywających z całego Imperium Rosyjskiego, czytał prasę i analizował społeczne nastroje oraz zachodzące w nich zmiany. Tak w ciszy kapucyńskiego klasztoru i konfesjonatu narodziła się idea tworzenia bezhabitowych wspólnot zakonnych żeńskich i męskich, według reguły Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego², działających nie tylko w Królestwie Polskim, lecz również w całym Imperium Rosyjskim, których oparciem byłby apostołat środowiskowy³. Powołanie ukrytych wspólnot zakonnych było odpowiedzią na konkretne potrzeby Kościoła i społeczeństwa polskiego, „gdyż po skasowaniu zakonów – pisał kapucyn – wiele dusz pragnących służyć Bogu, nie miało się gdzie podziąć. Potrzebne przeto było obmyślić sposób zaspokojenia ich pragnień, odpowiedni do okoliczności miejsca i czasu”⁴. O. Honorat chciał, aby siostry jawiły się światu jako gorliwe chrześcijanki, prowa-

² Trzeci Zakon Franciszkański ma swoje korzenie w średniowiecznym franciszkańskim ruchu zakonnym i rządzi się własną regułą, która określa prawa i obowiązki członków, ustala rodzaj praktyk i ćwiczeń duchowych. Członkowie Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego prowadząc życie apostołskie i dążą do doskonałości chrześcijańskiej, pozostając pod ścisłym kierunkiem duchowym członków Pierwszego Zakonu Franciszkańskiego. Założycielem i regułodawcą Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego jest św. Franciszek z Asyżu. Trzeci Zakon Franciszkański jest częścią większej rodziny zakonów i zgromadzeń franciszkańskich. Zob. szerzej L. Iriarte, *Historia franciszkanizmu*, Kraków 1998, s. 501-544.

³ R. Prejs, *Bł. Honorat Koźmiński jako duszpasterz*, [w:] *Błogosławiony Honorat Koźmiński. Pokłosie beatyfikacji*, red. G. Bartoszewski, R. Prejs, Warszawa 1993, s. 175-176.

⁴ H. Koźmiński, *Wybór pism*, cz. 5. *Pisma o zakonnym życiu ukrytym*, przyg. do druku G. Bartoszewski, Warszawa 1988, s. 85.

dzące ciche i pracowite życie, i aby przyczyniły się do odnowy moralnej społeczeństwa⁵.

Ludwika Moriconi, współpracująca z Honoratem Koźmińskim od końca lat 80. XIX stulecia, uczestniczyła w tworzeniu dwóch bezhabituowych wspólnot zakonnych: Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w 1891 r. oraz Zgromadzenia Służebnic Matki Dobrego Pasterza w 1895 r. i była ich pierwszą przełożoną generalną. Waleria Gąsiorowska, jej bliska współpracowniczka, również aktywnie uczestniczyła w misji tworzenia przez Moriconi od 1891 r. wspólnoty zakonnej Córek Maryi Niepokalanej. W 1897 r. drogi życia tych dwóch kobiet, po niemal pięciu latach bliskiej współpracy i przynależności do jednej wspólnoty zakonnej, rozdzieliły się. Ludwika Moriconi po raz drugi podjęła się misji tworzenia od podstaw wymienionego wcześniej Zgromadzenia Służebnic Matki Dobrego Pasterza, którego członkinie oddały się wyłącznie pracy wychowawczej z trudniącymi się prostytutką warszawskimi dziewczętami i młodymi kobietami. Ludwika Moriconi była pionierką w tworzeniu placówek resocjalizacyjnych dla tych kobiet uwikłanych w proceder prostytucji na terenie Warszawy i dzięki wybitnym zdolnościom organizacyjnym postrzegana była jako kobieta sukcesu. Gąsiorowska natomiast kontynuowała rozpoczętą wspólnie z Moriconi misję w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej, przejmując w nim w 1897 r. na prośbę Koźmińskiego obowiązki przełożonej generalnej, z tytułem współzałożycielki wspólnoty⁶. Przez następnych 21 lat spełniała w niej obowiązki przełożonej generalnej. Następnie w latach 1918–1946 jako radna generalna uczestniczyła w pracach pięciu kolejnych Zarządów Generalnych Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Z powodzeniem realizowała się jako duchowa matka, zarówno w stosunku do dzieci

⁵ Zob. K. Lemańska, *Fenomen ukrytego życia zakonnego na przykładzie zgromadzeń założonych przez o. Honorata Koźmińskiego*, Lublin 1995, s. 56 i n.

⁶ Archiwum Córek Maryi Niepokalanej (dalej: ACMN), Ludwika Gąsiorowska (dalej: LG) sygn. C.III, II.4. L. Gąsiorowska, *Kronika i Historia Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* z. I, s. 148.

powierzonych jej opiece w sierocińcach, jak i wobec sióstr. Działalność swoją przedstawiła w *Autobiografii*⁷, opracowała ponadto obszerną *Kronikę i historię Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, obejmującą lata 1891-1940⁸. Natomiast Ludwika Moriconi, po kilkunastu latach realizowania się w powołaniu zakonnym, odeszła w 1908 r. do życia świeckiego, podejmując obowiązki żony i matki. Przyjrzyjmy się bliżej biografiiom tych dwóch bezsprzecznie wybitnych kobiet, które łączył wspólny początek, lecz różny był ich życiowy finał.

Ludwika Moriconi urodziła się w 1863 roku na Wileńszczyźnie w zamożnej rodzinie pochodzenia włoskiego, osiadłej na Litwie od czasów Jana Kazimierza⁹. Dziadek był starostą sądowym w Wyłkomieni¹⁰, ojciec hr. Lucjan Moriconi¹¹ był człowiekiem wykształconym i głęboko wierzącym¹². Matką Ludwiki była Elżbieta Monday z pochodzenia Angielka, trzecia żona Lucjana Moriconiego. Rodzina straciła niemal cały majątek za zaangażowanie w powstaniu styczniowym. Hrabianka Ludwika Moriconi uzyskała wyższe wykształcenie, choć trudno ustalić gdzie i jakie. Dużo czytała pod kierunkiem swego ojca. Odznaczała się zdolnościami organizatorskimi i żywym temperamentem. W młodości przez dłuższy czas przebywała we Francji, dzięki czemu biegle знаła język francuski. Wiadomo, że przebywała w klasztorze we Francji, ale nie udało się ustalić, w jakim charakterze: uczennicy szkoły

⁷ ACMN, LG, sygn. C. III, I. 3, L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, rkps., s. 53.

⁸ Ibidem, L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* z. 1-14 (1891-1940), s. 2588, rkps.

⁹ Moriconi Ludwika, [w:] *Inspiratorki – założycielki – liderki. Aktywność przedstawicieli katolickich wspólnot i ruchów kobiecych w Polsce*, t. 1, *Leksykon biograficzny*, red. M. Waluś, K. Pek, Lublin 2013, s. 144.

¹⁰ L. Żytkowicz, *Morykoni Ignacy. Polski Słownik Biograficzny*, t. XXII, s. 21.

¹¹ Lucjan (1818-1893). Żonaty z Marią Łopacińską, następnie Ludwiką Ledóchowską i Elżbietą Monday. Miał w sumie siedmioro dzieci. *Pamiętniki Jakuba Gieysztora z lat 1856-1865*, t. 2, Wilno 1913, s. 275. *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubrownik, L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2008, s. 325.

¹² A.R. Godecka, *Autobiografia*, red. B. Czemko, Częstochowa 2017, s. 147.

klasztornej czy postulantki lub nowicjuszk¹³.

Przed włączeniem się w nowo tworzący się ruch ukrytych, bezhabitowych wspólnot zakonnych Ludwika Moriconi mieszkała w Wilnie, gdzie pracowała jako nauczycielka, udzielając lekcji języka francuskiego. W wolnych chwilach opiekowała się ciężko chorym ks. Hugonem Godeckim, stryjem Anieli Godeckiej, późniejszej przełożonej generalnej Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi¹⁴. Kontakt z o. Honoratem Koźmińskim nawiązała około 1887 r. i została jego penitentką. Znajomość ta zaowocowała decyzją o wstąpieniu do bezhabitowego, ukrytego przed opinią publiczną zgromadzenia Córek Najczystsze Serca Maryi, gdzie odbyła postulat. Następnie została wysłana przez o. Honorata do Krakowa, aby we wspólnocie sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, dla lepszego ugruntowania w powołaniu i poznania praktyk życia zakonnego, odbyć dwumiesięczną formację nowicjacką¹⁵. Po powrocie z Krakowa siostra Małgorzata Ludwika Moriconi zamieszkała w pobliżu klasztoru kapucynów w Zakroczymiu. W listopadzie 1891 r. Honorat Koźmiński mianował ją przełożoną generalną powstającego Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, z zadaniem pracy wśród mieszkańców miast oraz roztoczenia opieki nad prostytuującymi się dziewczętami i młodymi kobietami¹⁶. Siostra Małgorzata Ludwika z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem zajęła się w Warszawie tworzeniem Zakładu dla Dziewcząt i podjęła pracę wychowawczą wśród prostytutek, przejawiając do tej działalności szczególne predyspozycje opiekuńcze. W ciągu czterech pierwszych lat istnienia Zgromadzenia, wśród sióstr wyraźnie zaczął zarysowywać się podział na dwie grupy o różnych zadaniach pracy w miastach, tzn. opieką nad

¹³ R. Prejs, *Tragizm powołania niezrealizowanego*, [w:] *Powołanie honorackie*, red. A. Kruszyńska, Zakroczym 2006, s. 125.

¹⁴ A.R. Godecka, *Autobiografia*, s. 147.

¹⁵ Z przyjęciem do nowicjatu wiązała się także praktyka zmiany imienia adeptki, Ludwika Moriconi otrzymała imię Małgorzata.

¹⁶ H. Koźmiński, *O zgromadzeniach ukrytych przed światem*, Kraków 1901.

sierotami oraz posługą wśród dziewcząt i kobiet uwikłanych w proceder prostytucji¹⁷. Moriconi łączyła urząd przełożonej generalnej Zgromadzenia oraz kierownictwo w Zakładzie dla Dziewcząt. Obie funkcje wymagały od niej, jako osoby odpowiedzialnej i decyzyjnej, szczególnej troski i stałej obecności, co w praktyce było bardzo trudne do pogodzenia. Nadto brak doświadczenia, jak i zaplecza finansowego dla nowego Zgromadzenia, wprowadzały w życie s. Małgorzaty wiele niepokojów. Sprawą najbardziej palącą dla niej było zdobywanie funduszy na pomoc kobietom dotkniętym prostytucją. Starła się o nie wszędzie gdzie to tylko było możliwe. Nadmiar obowiązków rzutował na relacje z innymi członkiniami wspólnoty, które w dobie swej początkowej formacji i rodzącej się nowej formy życia zakonnego oczekiwały od niej obecności i dostępności¹⁸. Faktem jest, iż s. Małgorzata Moriconi z powodu ogromu zadań zakonnych, jak i przemęczenia wynikającego z kierowania Zakładem dla Dziewcząt w Warszawie i zdobywaniem dla niego niezbędnych funduszy¹⁹, często podejmowała decyzje nazbyt pochopnie i bez zasięgania rady zgromadzenia, do czego obligowało ją wewnętrzne prawo. Wywoływało to w jej współtowarzyszkach frustrację, niezadowolenie i pogłębiało trudne z nią relacje²⁰.

Powodem dodatkowego obciążenia pracą była pomoc Koźmińskiemu, który wykorzystywał jej znajomość języka francuskiego

¹⁷ D. Wielgat, *Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza w latach 1895–1970*, Lublin 1993, s. 182.

¹⁸ Ibidem, s. 147.

¹⁹ Pisała do H. Koźmińskiego: „Wiem, że pieniądze są rzeczą niebezpieczną i dlatego o wielkie sumy prosząc, proszę by Pan Bóg zrównoważył to w mojej duszy cierpieniem. I Ojciec drogi niech w tej intencji za mnie się modli. Bo gotowa jestem i pragnę wiele znieść, aby otrzymać łaskę dla siebie i zgromadzenia prowadząc skutecznie walkę z nieprawem. Archiwum Zgromadzenia Pasterzanek (dalej: AZP), sygn. SE III-T.1,2, Założyciele zgromadzenia, L. Moriconi, *Listy do o. Honorata Koźmińskiego*, cyt. za D. Wielgat, *Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza*, s. 40.

²⁰ Zob. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891–1962*, Sandomierz 2002, s. 57–63; R. Prejs, *Tragizm powołania nie realizowanego*, [w:] *Powołanie honorackie*, s. 126.

w tłumaczeniach i przekładach literatury religijnej. Na jego prośbę Moriconi m.in. przełożyła z języka francuskiego tom pierwszy i szósty dzieła św. Alfonsa Rodrigueza *O postępie w doskonałości chrześcijańskiej*²¹. Trudno dziś ocenić, czy brak asertywności, czy może szczególnie więź łącząca ją z kierownikiem duchowym i założycielem wspólnoty sprawiła, że nie umiała obronić się przed wielością zadań. Koźmiński miał świadomość, że nadmiar przyjętych obowiązków coraz częściej nie pozwalał jej na dotrzymywanie terminów. Nie krył jednak swego niezadowolenia w korespondencji do s. Róży Anieli Godeckiej, pisząc np.: „Niedobra Małgorzata, trzymała kilka miesięcy książkę i odesłała mi nic nie zrobiwszy, a tu czekają dawno z wydaniem ostatniego tomu Rodrigueza. Warto ją ukarać za to”²².

Aktywność Ludwiki Moriconi nie ograniczała się do kierowania zakładem i zgromadzeniem. Prowadziła także, zwłaszcza po 1905 r., szeroko zakrojoną popularyzatorską akcję uświadamiającą i odczytową, mającą na celu ukazanie zagrożeń płynących z prostytucji oraz wskazanie środków zaradczych. Organizowała i prowadziła rekolekcje zamknięte dla kobiet²³, należała do licznych komitetów pomocy kobietom i dziewczętom moralnie zaniedbanym. Była członkiem Warszawskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet (1904)²⁴, Komisji Opieki nad Dziećmi w Warszawie (1908)²⁵, ponadto pełniła funkcję głównej

²¹ A. Rodriguez, *O postępie w doskonałości chrześcijańskiej*, t. I, Warszawa 1894; t. VI, Warszawa 1896.

²² H. Koźmiński, *Listy do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi 1988-1916*, oprac. H.I. Szumił, cz. 3, Warszawa 2006, s. 501.

²³ We wspomnieniach sióstr znalazła się wzmianka, że w 1896 r. prowadziła rekolekcje dla kobiet w parafii w Mińsku [Mazowieckim], AZP, sygn. SCII-T.1-2, Księgi i wykazy personalne 1895-1970, Życiorysy sióstr zmarłych, cyt. za D. Wielgat, *Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego pasterza*, s. 41. Honorat Koźmiński w jednym z listów podaje, że prowadziła je co roku i były one bardzo pożyteczne.

²⁴ *Sprawozdanie z czynności Warszawskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet w Warszawie za rok 1904*, Warszawa 1905, s. 19.

²⁵ *Sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad Dziećmi*, czas od 1 października 1906 do 31 grudnia 1907 r., Warszawa 1908, s. 4.

opiekunki Gniazda dla ratowania dzieci od prostytucji (1906-1909)²⁶ i należała do Rady Nadzorczej Domu Opieki nad Dziećmi²⁷. O uznaniu dla jej aktywności publiczno-opiekuńczej świadczy fakt, że została zaproszona do udziału w zjeździe kobiet polskich, odbywającym się w dniach 9-11 czerwca 1907 r. w Warszawie, w związku z uczczeniem 40-letniej działalności pisarskiej Elizy Orzeszkowej. W sali filharmonii wygłosiła referat na temat społecznych zagrożeń prostytucji, brała też udział w pracy sekcji etyczno-społecznej odbywającego się zjazdu²⁸. O siostrze Moriconi pozostała opinia, że należała „do tych istot rzadkich, które z pracy społecznej robią sobie posłannictwo, wszystko poświęcają umiłowanemu dziełu, oddając się mu z jakimś mistycznym, niemal apostołskim zapałem”²⁹.

Zakład św. Małgorzaty, dający schronienie i świadczący pomoc resocjalizacyjną dla ofiar prostytucji, został otwarty w 1895 r. w Warszawie przy ul. Krochmalnej³⁰. Początkowo był utrzymywany przez hr. Annę Minejkową³¹, przyrodną siostrę Ludwika Moriconi. W następnych latach korzystano z datków społeczeństwa, a w pomoc w propagowaniu tego dzieła włączyła się także senatorowa Józefa Rembielińska³². W lipcu

²⁶ Ibidem, s. 26; *Sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad Dziećmi za rok 1908*, Warszawa 1909, s. 105.

²⁷ *Sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad Dziećmi za rok 1908*, s. 10.

²⁸ T. Męczkowska, *Służąca a prostytucja*, Warszawa 1906, s. 6; eadem, *Ruch kobiecy – ideały etyczno-społeczne ruchu kobiecego*, Warszawa 1907, s. 23.

²⁹ M. Szturomska, *Opowieść o pewnej hrabinie i piaseczyńskim schronisku, czyli jak ratowano kobiety upadłe*, 9 września 2015 r., www.przeglادpiaseczynski.pl/historia, dostęp: 10 V 2017.

³⁰ A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891–1962*, s. 68.

³¹ Anna Monika Mineyko (1851–1937), córka hr. Lucjana Moriconi i Ludwika Apolonii Izabeli z d. Ledóchowskich, żona Stanisława Bronisława Mineyko (1846–1887), jako wdowa wstąpiła do Zgromadzenia Niewiast Ewangelicznych, którego w 1893 r. została przełożoną. Zob. M.H. Mazurek, *Powstanie i rozwój ukrytych zgromadzeń bł. Honorata Koźmińskiego w latach 1874–1908*, oprac. i przyg. do druku. H.I. Szumił, Sandomierz 2009, s. 309–310.

³² W. Rawski, *Dom dla upadłych kobiet – Piaseczno*, <http://miniaturyhistoryczne.blogspot.com/2016/12/dom-dla-upadych-kobiet-piaseczno.html>, dostęp: 10 V 2017.

1897 r. zakład został przeniesiony do Piaseczna³³. Spodziewano się, że „wiele zepsutych dziewcząt, które łatwo mogą zejść do najniższych mętów społecznych, znajdzie tu opiekę i po kilku latach wyjdzie z wyrazami wdzięczności za oderwanie ich od dawnego życia. Niechaj, więc ci, którzy rozumieją doniosłość zakładu św. Małgorzaty, poprą dobre chęci założycielek, mając to przeświadczenie, że każdy grosz na ten cel złożony, będzie umiejętnie użyty i wyda obfite plony”³⁴. Informowano w prasie, że „Zakładem w Piasecznie zawiaduje hrabianka Ludwika Moriconi. Dziewczyna silnego i bujnego, niepohamowanego temperamentu, znalazła pociechę w oddaniu całego swego życia na ratowanie upadłych kobiet”³⁵. Widząc potrzebę rozszerzenia działalności, a także możliwość łatwiejszego zdobycia środków na utrzymanie Zakładu św. Małgorzaty, Ludwika Moriconi założyła przy współpracy zaprzyjaźnionych wpływowych dam Towarzystwo Schronienia św. Małgorzaty. Powołanie Towarzystwa miało również na celu ukrycie przed władzami carskimi formy organizacyjnej zgromadzenia³⁶.

Rosnąca wciąż liczba zagrożonych prostytucją dziewcząt utrudniała pracę wychowawczą. Na 600 dziewcząt, które przeszły przez Zakład św. Małgorzaty w przeciągu 10 lat (1895–1905), niemal czwarta część miała ok. 13 lat i nie było ani jednej, która nie byłaby „wciągnięta na drogę moralnego upadku”³⁷. Zakład zarządzony był według „nowoczes-

³³ A. Glis[z]czyńska, *Uzdrowisko moralne*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 150, s. 6-7.

³⁴ *Zakład św. Małgorzaty w Piasecznie*, „Kronika Rodzinna” 1903, nr 25, z. 5(18).

³⁵ A. Wr[óblewski], *Przytulki dla upadłych kobiet*; „Czystość. Tygodnik Etyczny” 1909, nr 26, 26VI, s. 414–415.

³⁶ Towarzystwo zostało zarejestrowane w Księdze Związków i Stowarzyszeń guberni warszawskiej pod numerem 156 na zasadzie orzeczenia Warszawskiej Komisji Gubernialnej do spraw Stowarzyszeń 7 I 1907 r. w Warszawie 5 II 1908 r. Założycielami Towarzystwa byli: Marian Jakubowski, ks. prał. Roman Rembieliński, hr. Zdzisław Lubieniecki, książę Jan Tadeusz Lubomirski, hr. Ludwika Moriconi, mecenas Adolf Suligowski, Zygmuntyna Świniarska, Teodozja Wasilewska. AZP, sygn. SD XIV-T.1,1, Domy Piaseczno, Zakład św. Małgorzaty, Statut Tow. „Schronienia św. Małgorzaty”, s. 5, cyt. za D. Wielgat, *Zgromadzenie Służebnic*, s. 186.

³⁷ A. Wr[óblewski], *Przytulki dla upadłych kobiet*, s. 414–415.

nych zasad higieny", „wychowanki uczono prac w ogrodzie i w polu, i przy gospodarstwie". System wychowania w zakładzie, akcentujący szczególnie stronę duchową wychowania, nastawiony był na całkowitą resocjalizację dziewcząt i wyrwanie ich z nałogów. Odnotowano w prasie, że w ich wychowaniu „Religijności [było] bardzo dużo [...] Częsta spowiedź i komunie. Niektóre wychowanki dochodziły do tej doskonałości, że komunikowały co dzień”³⁸. Jednakże praca wychowawcza w zakładzie nasycała znaczne trudności, ponieważ wśród dziewcząt zdarzały się psychopatki z obciążeniami dziedzicznymi. Bezinteresowną pomoc zaoferował lekarz psychiatra dr Julian Gawroński³⁹, który leczył je metodą hipnozy. Znajomość z doktorem Gawrońskim miała dla Ludwiki Moriconi doniosłe skutki, związane z życiowym wyborem, sprzecznym z dotychczasowym programem działania⁴⁰. Zostawiła bowiem rozpoczęte dzieło i opuściła zgromadzenie w 1908 r., wychodząc za mąż za Gawrońskiego.

Różnorodność poczynąń Moriconi świadczy o jej rozległych zainteresowaniach i umiejętnościach, o czym z uznaniem pisał Honorat Koźmiński, że „Zawsze ta Małgorzata wszędzie sobie radzi, a inne tylko skarżyć się na swe położenie potrafią”⁴¹. Podejmowane działania, ogromnie ją eksploatowały i równocześnie nie pozwalały zrealizować w pełni wytyczonych sobie celów i zadań. Koźmiński ubolewał nad podjętą przez s. Małgorzatę decyzją i za pośrednictwem swojej sekretarki

³⁸ Ibidem.

³⁹ Julian Gawroński (1868–1939) w 1900 r. uzyskał w Zurychu dyplom doktora medycyny, który w 1903 r. został potwierdzony w Moskwie. Praktykował w Warszawie m.in. w Szpitalu Dziecięcym, potem uzyskał uprawnienia do wykonywania praktyki na terenie woj. poznańskiego. W 1908 r. zawarł małżeński związek z Ludwiką Moriconi. P. Szarejko, *Gawroński Julian Leopold Mateusz*, [w:] *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. I, Warszawa 1991, s. 194–195.

⁴⁰ *Listy H. Koźmińskiego do Anieli Godeckiej*, [w:] H. Koźmiński, *Pisma. Listy do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi 1888–1916*, t. 9, cz. 4, Warszawa 2006, s. 11.

⁴¹ *List H. Koźmińskiego do Róży Anieli Godeckiej*, [w:] H. Koźmiński, *Listy do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi 1888–1916*, oprac. H.I. Szumił, t. 9, cz. 1, Warszawa 2006, s. 243.

oraz bliskiej przyjaciółki, Anieli Godeckiej, prosił ją o cofnięcie decyzji. Wykazywał jej, że „twoje postępowanie jest niezgodne z tym, co przez całe życie okazywałaś, tyle gorliwości o chwałę Bożą i tyle miłości dla dusz – więc przypuszczam, że robisz to z zahipnotyzowania, bo widać, że poddałaś się temu człowiekowi, który nadużywa w ten sposób swej władzy nad tobą i w końcu do zguby wiecznej Cię doprowadzi”⁴². Było już jednak za późno na powrót, chociaż wkrótce Moriconi żałowała swej decyzji – chyba jednak nazbyt pochopnej. Małżeństwo nie przyniosło jej szczęścia, a córka Jadwiga, zamiast umocnić miłość małżonków, stała się przyczyną pogłębiającego się kryzysu. Jak słusznie zauważa badacz tego „powołania niezrealizowanego”, kapucyn Roland Prejs, należałoby dokładnie ocenić osobowość dr. Juliana Gawrońskiego i jego odpowiedzialność za rozpad małżeństwa⁴³. Brak źródeł uniemożliwia wyjaśnienie tej sprawy, a małżeństwo skończyło się tym, że Gawroński zostawił małżonkę z dzieckiem, wiążąc się z inną kobietą. Ostatnie lata życia Ludwiki naznaczone były trudem, cierpieniem fizycznym i duchowym, które starała się przyjmować w duchu pokuty, okazując skrucę i przepraszając poszczególne siostry za zamieszanie oraz zgorszenie i wyrządzone krzywdy⁴⁴.

Druga bohaterka, Waleria Gąsiorowska, urodziła się w 1864 r. w Mierzeńcu niedaleko Pułtusza. Pochodziła z zubożałej szlachty, ponieważ zaangażowanie ojca, Szczepana Gąsiorowskiego, w pomoc uczestnikom powstania styczniowego 1863 r. było przyczyną utraty majątku. Rodzina zmuszona była przenieść się do Pułtusza, gdzie Waleria zdobywała wykształcenie w jednej z prywatnych pensji. Po zakończeniu edukacji podjęła pracę jako nauczycielka w zamożnych domach szlacheckich i mieszczańskich. W tym okresie obudziło się w niej i powoli doj-

⁴² Ibidem, cz. 4, Warszawa 2006, s. 11.

⁴³ R. Prejs, *Tragizm powołania niezrealizowanego*, s. 129.

⁴⁴ Moriconi Ludwika, [w:] *Inspiratorki – założycielki – liderki. Aktywność przedstawicielek katolickich wspólnot i ruchów kobiecych w Polsce*, t. 1, *Leksykon biograficzny*, s. 147.

rzewało powołanie zakonne. Jednak w ówczesnych warunkach polityczno-społecznych wstąpienie do zakonu nie było sprawą łatwą. Możliwości takie istniały jedynie poza granicami Królestwa Polskiego⁴⁵. W 1890 r. po raz pierwszy wyjechała do Zakroczymia, gdzie odbyła spowiedź i rekoлекcje pod kierunkiem Honorata Koźmińskiego, który zachęcił ją do podjęcia ukrytego życia zakonnego. Rok później 21 XI 1891 r. znalazła się wśród pięciu pierwszych sióstr powstającego Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej i rozpoczęła 4 VI 1892 r. nowicjat⁴⁶. Jako siostra Montforta pierwsze śluby zakonne złożyła 17 IX 1893 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie, w sposób utajniony, przy kratkach konfesjonau ks. Radzikowskiego⁴⁷. Profesja wieczysta odbyła się 2 VII 1898 r. w kościele kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą⁴⁸, wcześniej w 1897 r. Honorat Koźmiński mianował Gąsiorowską przełożoną generalną i przyznał jej tytuł założycielki Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Do 1918 r. osobiście kierowała wspólnotą zakonną, a następnie przez kilkanaście lat pełniła urząd Radnej Generalnej. W okresie wojny polsko-bolszewickiej Gąsiorowska brała udział w pracach Komitetu Obrony Państwa w Nowym Mieście nad Pilicą. Za tę pracę została odznaczona 7 V 1921 r. orderem, wręczonym jej przez gen. Józefa Hallera. W latach 1922–1926 była kierowniczką sierocińca w Maczkach-Graniczy⁴⁹, utworzonym dla dzieci repatriowanych po I wojnie światowej z Rosji. Po likwidacji tej placówki

⁴⁵ T. Wolska, *Gąsiorowska Waleria*, [w:] *Siostry zakonne w Polsce. Słownik biograficzny*, red. K. Dębowska, J. Kłoczowski, D. Olszewski, A. Siewierska, t. 1, Niepokalanów 1994, s. 88.

⁴⁶ Odprawiłam, więc rekoлекcje i zostałam przyjęta do obłóczyn dnia 4 czerwca 1892 r. przez p. Moryconi, a ceremonię obłóczyn dopełnił Ojciec Łukasz. ACMN, LG, sygn. C. III.I.3; L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, s. 11.

⁴⁷ Ibidem, L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia...*, z. I, s. 47–49.

⁴⁸ Kazał więc s. Montfortcie rozpocząć rekoлекcje ośmiodniowe do przygotowania się do ślubów wieczystych, naznaczając ceremonię ślubów na uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, na dzień 2 lipca 1898 r. Ibidem, z. I, s. 139–140.

⁴⁹ Osada założona w połowie XIX w. przy pierwszej w Królestwie Polskim linii kolejowej nazwanej Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1884, t. V, s. 890.

wróciła do Nowego Miasta i na polecenie przełożonych pisała *Kronikę i Historię Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, obejmującą okres od 1891 do 1940 roku. Pracę zakończyła, gdy kłopoty ze wzrokiem uniemożliwiły jej kontynuowanie zapisków kronikarskich. Mimo upływu lat i stale pogarszającego się wzroku pozostała kobietą aktywną, włączając się jesienią 1929 r. w prace komitetu powołanego dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Honorata Koźmińskiego. Uczestniczyła również w zebraniu i opracowaniu materiałów dla przyszłej komisji beatyfikacyjnej⁵⁰. Zostawiła po sobie bogatą spuściznę pisarską, w tym cytowaną tu *Autobiografię*, liczne konferencje i listy oraz notatki rekolekcyjne. Zmarła 19 V 1949 r. w Nowym Mieście n. Pilicą, gdzie została pochowana na cmentarzu miejskim⁵¹.

Waleria Gąsiorowska, przybywając jesienią 1890 r. do Zakroczymia⁵² w celu odbycia spowiedzi, nie przypuszczała, że podróż ta odmieni i przemodeluje jej życie, ponieważ spotkanie z o. Honoratem przy krótkich konfesjonale zadecydowało o jej dalszych planach, dotyczących przyszłości i pozostawiło niezatarte piętno⁵³. Gąsiorowska, pozostając pod wrażeniem spotkania z ojcem Koźmińskim, z tym większą wytrwałością szukała swojej życiowej drogi i misji⁵⁴. Odkrycie w sobie powołania zakonnego dało jej poczucie wyjątkowej inspiracji i zamysłu, którego realizację uznawała za swój życiowy sukces⁵⁵. Jednakże realizacja odkrytego w sobie powołania w Królestwie Polskim, w warunkach popowstaniowej

⁵⁰ Ibidem, z. 8, s. 1537–1538.

⁵¹ Por. T. Wolska, *Trwała z Niepokalaną. Matka Ludwika Waleria Gąsiorowska (1864–1949). Współzałożycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Niepokalanów 1991, s. 175.

⁵² „W Pułtusk przyjaźniłyśmy się z jedną rodziną bardzo inteligentną i religijną, gdzie były dwie panienki nauczycielki i one pojechały do Zakroczymia do ojca Honorata, a odprawiwszy tam rekolekcje i spowiedź generalną powróciły zadowolone i zaraz swoje wrażenia opowiedziały nam. Słyszając to, od razu zachęciłam się, jak również i siostra moja Helenka i zaraz poprosiłyśmy mamę, żeby pozwoliła nam jechać do Zakroczymia”. ACMN, LG., sygn. C. III, I.3, L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, s. 15.

⁵³ Ibidem, L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, s. 16.

⁵⁴ „Powróciwszy z Zakroczymia do domu, rozbierałam wciąż w myślach wszystkie rady i nauki o. Honorata udzielone mi w konfesjonale”. Ibidem, s. 17–18.

⁵⁵ T. Wolska, *Trwała z Niepokalaną*, s. 22.

kasaty klasztorów i likwidacji zakonów, okazała się dużym wyzwaniem. Gąsiorowska brała nawet pod uwagę możliwość opuszczenia Królestwa i wstąpienia do któregoś z istniejących zakonów we Francji. Za wyborem życia zakonnego w jednym z francuskich klasztorów przemawiała także bardzo dobra znajomość języka francuskiego oraz informacje o tworzeniu nowych zgromadzeń zakonnych⁵⁶. Decyzja taka wydawała się jej jedynie słuszna, skuteczna i realna, dlatego niemało czasu zajęło o. Honoratowi Koźmińskiemu wyjaśnienie Gąsiorowskiej, że jej emigracja byłaby zubożeniem ojczyzny. Podjął więc trud przekonania jej do swojego niezwykle nowatorskiego pomysłu, jakim było powołanie zgromadzenia zakonnego w ukryciu, istniejącego i spełniającego z powodzeniem swoje zadania od ponad piętnastu lat przez kilkaset młodych kobiet i mężczyzn⁵⁷.

Wydaje się, iż charyzmatyczny kapucyn już przy pierwszym spotkaniu w Zakroczymiu dostrzegł w Gąsiorowskiej stanowczą wolę realizacji swego powołania zakonnego, bez względu na piętrzące się trudności i dlatego kilka miesięcy później przedstawił jej konkretną propozycję urealnienia jej pragnień. Jako jedna z pięciu pierwszych sióstr, już 21 XI 1891 r. została włączona do tworzącego się Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Propozycja ta nie gwarantowała spokoju i stabilizacji w życiu, wręcz przeciwnie – niosła realną groźbę oskarżenia ze strony władz zaborczych o działalność polityczną, a w dalszej konsekwencji aresztowanie i śledztwo zakończone wyrokiem lub nawet zsyłką w głąb Rosji. Pragnienie Walerii Gąsiorowskiej poświęcenia się służbie Bożej było tak silne i nieustępliwe, że nawet perspektywa grożących niebezpieczeństw, na jakie narażone były osoby podejmujące ukryte życie zakonne, nie zniechęcała jej, a raczej potęgowała jej motywację i czyniła to pragnienie bardziej pociągające i piękne⁵⁸. Dosyć szybko Gąsiorowska

⁵⁶ *Wiadomość o nowych zgromadzeniach zakonnych powstałych w tym wieku w różnych krajach katolickich*, Kraków 1890, s. 128.

⁵⁷ H. Koźmiński, *O zgromadzeniach ukrytych przed światem*, s. 9.

⁵⁸ *Życie zakonne – mówiła do sióstr – to królowanie, bo jak król obfituje we wszystkie bogactwa, jako samowładca, tak dusza zakonna ma ze wszystkich stron łatwą sposobność uświęcania się,*

doświadczyła, czym jest konspiracyjne życie zakonne, ponieważ jesienią 1898 r. została oskarżona przez rosyjskie władze w Nowym Mieście nad Pilicą o nielegalną działalność społeczno-religijną⁵⁹. Ze względu na prowadzone śledztwo zmuszona była ukrywać się i na dwa miesiące opuściła Królestwo Polskie, znajdując schronienie w Sosnowcu u sióstr ze Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, potocznie zwanych fabrycznymi. Ostatecznie śledztwo zakończyło się fiaskiem i Gąsiorowska przed Bożym Narodzeniem 1898 r. mogła wrócić do wspólnoty, jednak ze względów bezpieczeństwa skierowano ją do Końskich, a nie do Nowego Miasta, gdzie było przeciw niej prowadzone śledztwo.

Misja tworzenia i kierowania wspólnotą zakonną stanowiła wyjątkowe zadanie, dlatego Honorat Koźmiński poszukiwał wyjątkowych i odważnych kobiet gotowych podjąć ryzyko, aby zostawić dotychczasowe środowisko oraz zrezygnować z ustabilizowanej i wygodnej codzienności. Takie cechy odnalazł zarówno w Ludwice Moriconi, jak i Walerii Gąsiorowskiej. Obie bohaterki przed spotkaniem z Honoratem myślały o życiu zakonnym, prowadziły pogłębione życie duchowe, gorliwie spełniając praktyki religijne. Koźmiński powierzając im losy innych kobiet, które wstępowały do ukrytych wspólnot, wykorzystał ich osobiste doświadczenia walki duchowej, gdy zwycięsko stawiały czoła trudnościom i protestom, czynionym wobec ich życiowych wyborów przez najbliższych: rodziców i rodzeństwo⁶⁰. Dzięki tym doświadczeniom były pomocne i wiarygodne, służąc radą i wzorem innym adeptkom bezhabitowego życia zakonnego. One jednak, obejmując obowiązki przełożonych generalnych, chyba nie do końca zdawały sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności spoczywającego na nich z racji obowiązku kierowania życiem innych osób.

będąc przypuszczona do tajemnic Królestwa Chrystusowego. ACMN, LG, sygn. C. III, II, 4, L. Gąsiorowska, *Konferencje*, s. 96.

⁵⁹ Ibidem, L. Gąsiorowska, *Kronika i Historia Zgromadzenia*, z. 1, s. 145-147.

⁶⁰ K. Czerwińska, *Osoby dojrzałe powołane do życia konsekrowanego w początkach zgromadzeń rodziny honorackiej*, [w:] *Powołanie honorackie*, red. A. Kruszyńska, Zakroczym 2006, s. 68.

Sukces w rozumieniu Gąsiorowskiej (choć sama nigdy nie używała tego określenia) miał zupełnie inny wymiar niż w rozumieniu sukcesu i kariery przez przeciętnego przedstawiciela społeczeństwa. „Prawdą jest – napisała w kronice Zgromadzenia – że życie nasze zewsząd pełne jest trudności, ciąglej trwogi i prześladowania, ale to nam właśnie daje pewność, że to życie nasze ukryte jest dziełem Bożym, że możemy choć w części naśladować życie Pana Jezusa i pierwszych chrześcijan. A gdyby nam jeszcze dostał się w udziale ten zaszczyt, żebyśmy za wiarę naszą świętą położyć mogły życie nasze w ofierze, lub cierpieć gdzie w więzieniu, jak to przyrzekałyśmy przy ceremoniach naszych zakonnych, to już by był szczyt szczęścia, bo zapewniona korona w niebie”⁶¹. Droga, która prowadziła Gąsiorowską do osiągnięcia „duchowego sukcesu”, była modlitwa, codzienna rozmowa z Bogiem, dająca jej światło duchowe, siłę i radość. To modlitwa ożywiała jej miłość, umacniała wiarę i budziła nadzieję, wprowadzała ją „w Boży zachwyt”. Uważała, że dla tego, kto modli się nieustannie, świat staje się kościołem, a całe jego życie jest świętą liturgią⁶². Waleria Gąsiorowska była przekonana, że od intensywności „rozmowy” z Bogiem uzależnione są wszystkie inne relacje międzyludzkie, jak również i to, iż w spotkaniach człowieka z Bogiem na modlitwie następuje scalenie tego, co ludzkie i boskie, ziemskie i niebieskie. To modlitwa dawała jej odwagę do pokonywania tego, co jawiło się jako niemożliwe. Zapisała w swoich notatkach, że „wszystkie ćwiczenia nasze zakonne są jednym łańcuchem łączącym nas z niebem. Każdy dzień jest przepełniony modlitwą i pracą, ażeby cały przebieg naszego zakonnego życia tu na ziemi stał się jednym psalmem modlitwy, ażebyśmy żyjąc tu jeszcze na ziemi, obcowali już z Panem Jezusem i świętymi w niebie”⁶³.

⁶¹ ACMN, LG, sygn. C. III, II. 4, L. Gąsiorowska, *Kronika i Historia Zgromadzenia*, z. IV, s. 704.

⁶² P.M. Delfieux, *Mnich w mieście*, Warszawa 2010, s. 170.

⁶³ ACMN, LG, sygn. C. III, II. 4, L. Gąsiorowska, *Konferencje*, s. 43.

Kiedy oceniamy życie i działalność obu bohaterek niniejszego tekstu, wydaje się, że zarówno dla Moriconi, jak i Gąsiorowskiej sukcesem była aktywność zawodowa, ale realizowana w zupełnie innych proporcjach. Praca, którą zleca Bóg osobom konsekrowanym, powinna być wykonana i – nade wszystko – dobrze wykonana. Celem, który musi im przyświecać w pracy, jest pomoc ubogim, a nie służenie własnym potrzebom. W ten sposób piękne prawo do pracy pozwala na konkretne wyrażanie miłosierdzia. „A nic tak nie działa skutecznie – przypomina Gąsiorowska – jak dobry przykład”⁶⁴. Zwracając się do członkiń własnej wspólnoty pisała: „zastanówmy się, do jakiej wielkiej godności przeznaczył nas Pan Jezus. Czyż to nie zaszczyt dla nas, że nam powierzył własną swoją sprawę? Jakże powinniśmy z zapałem przykładać się do tego, byśmy stały się wszystkim dla wszystkich. Żeby w nas widzieli i matki i siostry i troskliwe opiekunki. [...] Niech działalność nasza wszędzie się rozlewa, ażeby Pan Jezus mieszkający w nas podobał się wszystkim”⁶⁵. Paradoxs, który odczytujemy w słowach i postawie Gąsiorowskiej, polega na tym, że to właśnie wysiłek rodził w niej radość, znoszenie trudów codzienności dawało jej wewnętrzny spokój, a im więcej wysiłku kosztowała ją praca, tym więcej z niej czerpała zadowolenia⁶⁶.

Ocena życia drugiej bohaterki każe nam powtórzyć za Honoratem Koźmińskim zdanie, iż „ta Małgorzata [Moriconi], to zawsze jest zagadką”⁶⁷. Po odejściu z Piaseczna i rezygnacji z życia zakonnego czuła ona żal do Honorata. Pisała, że „osobiście modłę się między innymi do o. Honorata, ale nie mogę zataić, że mam mu kilka spraw do zarzucenia, że wcale na duszach się nie znał. Mnie na przykład powinien był skierować na inne tory [...], a przede wszystkim nie robić ze mnie

⁶⁴ Ibidem, s. 63.

⁶⁵ Ibidem, L. Gąsiorowska, *Kronika i Historia Zgromadzenia*, z. V, s. 915.

⁶⁶ Ibidem, z. V, s. 970.

⁶⁷ H. Koźmiński, *List do Anieli Godeckiej z 1906 r.* [w:] H. Koźmiński, *Listy do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi*, cz. 3, s. 276.

przełożonej Zgromadzenia”⁶⁸. Z lektury listów, skierowanych przez Ludwikę Moriconi do przyjaciółki Róży Godeckiej, wyłania się obraz kobiety wewnętrznie rozdartej, o zmiennych nastrojach, która gubi się w ocenie swojego życia, przede wszystkim obraz kobiety, która bardzo cierpi duchowo.

W pierwszych latach po opuszczeniu życia zakonnego i założeniu rodziny odczuwała pewne uspokojenie, zadowolenie, nie uwolniła się jednak od tęsknoty za poprzednim, które utraciła. Do Godeckiej bowiem pisała: „Przeprowadził mnie Pan Bóg przez czyściec różnych ognistych doświadczeń i wykierował mnie na drogę uspokojenia, na drogę, o której mniemam, że jest dla mnie najwłaściwszą. Po ludzku mówiąc jestem szczęśliwa, mam bardzo zacnego człowieka za męża, mam zdrową, inteligentną, miłą córeczkę – spokojne miłe ognisko domowe. Ale mnie to wszystko nie wiąże, dziękuję Bogu za to, co mi dał, ale myśl moja jest kierowana intensywnie ku rzeczom z tamtego świata, tym żyję, tamtych rzeczy pragnę⁶⁹. Z czasem piętrzące się przed Ludwiką problemy bytowe, związane z zapewnieniem godnych warunków mieszkaniowych i środków materialnych koniecznych do życia rodzinie, sprawiały, że odczytywała wszelkie niepowodzenia jako życiową porażkę i konsekwencje złych decyzji, podjętych w 1908 r. W liście do Godeckiej pisała: „Miałam napisać, aby żywot mój posłużył innym za ostrzeżenie, bo w niczym mi P. Bóg nie pobłogosławił: nie stworzyłam jak Wy Zgromadzenia i gdy poszłam swoją szaloną drogą małżeństwa, nic w nim nie zaznałam oprócz goryczy, upokorzenia, pogardy od najbliższych, ciężkiej pracy, a co gorsza nie uszczęśliwiłam człowieka dobrego i zacnego, owszem życie mu zawiązałam, bo on mnie wcale nie kochał, tylko dla mego szaleństwa ze mną się ożenił, nie stworzyłam mu nigdy miłego życia rodzinnego, dom nasz był zawsze ponury i nad pracą jego zawisło nie błogosławieństwo. Gdyby on, chociaż modlitwą garnął się do Boga, ale

⁶⁸ L. Moriconi-Gawrońska, *Listy 1923-1932*, oprac. D. Wielgat, Lublin 2012, s. 29.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 33.

i tego nie ma. Zdolny jest, prawy i pracowity, a zawsze w ubóstwie. Obecnie zaś jesteśmy w położeniu katastrofalnym. [...] Zalegamy z komornym i nawet grozi nam eksmisja”⁷⁰.

Kolejne lata życia Moriconi naznaczone były bolesnymi doświadczeniami: rozstaniem z mężem, trudnymi relacjami z córką i poważnymi kłopotami zdrowotnymi. Analizując swoje porażki życiowe, z goryczą wyznawała Godeckiej: „Dziś całemu światu wykrzykiwałąbym swoje grzechy, bylebym się z nich do cna oczyścić mogła”⁷¹. „Co bym dziś dała za to, żeby móc życie swoje od początku przeżyć”⁷². „Potwierdzam, że gdybym się okazała wolną i była w posiadaniu przypadającego na mnie przez męża zarobionego Funduszu i dał mi P. Bóg tę łaskę, poszłabym od Zgromadzenia do Zgromadzenia Ojca Honorata z prośbą, aby mnie przyjęto [...]. W duchu pokuty i wiary w miłosierdzie nieskończone”⁷³.

Listy Ludwiki Moriconi, będące zapisem jej osobistych zwierzeń przelanych na papier i skierowanych do przyjaciółki, są wielkim wołaniem o ratunek i uświadamiają czytelnikowi ból i cierpienie, jakie przeżywała ich autorka, która nigdy właściwie nie opuściła duchowo Zgromadzenia, pokazując jednocześnie dramat jej najbliższych, gdyż w jej porażce życiowej partycypowali zarówno mąż, jak i córka⁷⁴. Autorka listów nieustannie poszukiwała przyczyn swych nietrafionych wyborów życiowych i niezrealizowanego powołania zakonnego, które jednoznacznie odczytywała jako osobistą porażkę życiową. Są one świadkiem i dowodem jej rozpaczliwego szukania przekonującego wytłumaczenia źródeł własnej klęski, mieszczącej się poza nią, poza jej odpowiedzialnością. Przypomniła w nich przekleństwo matki, zgola

⁷⁰ Ibidem, s. 37.

⁷¹ Ibidem, s. 46.

⁷² Ibidem, s. 51.

⁷³ Ibidem, s. 49.

⁷⁴ Ibidem, s. 39, gdzie pisała do Róży Godeckiej: „Boże i ja mogłam mieć rodzinę duchową, a nie potrafiłam, gardziłam ich nieumiejętnością – a dotąd swoją zarozumiałością dojechałam”.

niezrozumiale w świetle relacji zawartej w listach, które stało się narzędziem interpretacyjnym wszelkich negatywnych zaszłości w życiu Ludwiki, a zarazem był to swoisty omen, który w pewnym sensie determinował nawarstwiające się w jej życiu niepowodzenia. Wspominała w liście o tym, że „Gdy miałam lat 13 – ojciec mój zachorował na tyfus. Mieliśmy wtedy materialnie stosunkowo nieźle. Wtedy przyjechały moje przyrodnie siostry Anna, Teresa i brat Franciszek. Otóż pewnego dnia, najstraszniejszego w moim życiu, spadł na mnie grom, Matka rzuciła na mnie przekleństwo: *Bądź nieszczęśliwa całe życie, bądź przeklęta we wszystkim, co czynić będziesz, miej złego męża i tak niewdzięczną córkę, jak ty sama jesteś*⁷⁵. Brak konkretnych informacji o przyczynie tej przerażającej wypowiedzi matki, co utrudnia jej racjonalne wytłumaczenie i zrozumienie specyficznych okoliczności jej towarzyszących, ale z wynurzeń epistolarnych Moriconi wynika, że faktycznie miała ona dla niej znaczenie i przywoływała ją, zwłaszcza w osobistych interpretacjach trudnych doświadczeń oraz w podejmowanych decyzjach granicznych.

Tym, co zawsze doskwierało Ludwice Moriconi i prowadziło do wielu porażek, był nieustanny brak środków finansowych na prowadzone z rozmachem dzieła. Trudno je tutaj oceniać tylko przez pryzmat zlekceważenia ślubu czystości. Sprawa ma aspekt szerszy: na uwadze trzeba mieć fakt, że odejście Ludwiki ze zgromadzenia zbiegło się w czasie z reorganizacją zgromadzeń niehabitowych, przeprowadzoną przez biskupów Królestwa Polskiego, oraz z apostazją o. Antoniego Wysłoucha⁷⁶. Należy postawić hipotezę, że w kryzysowej sytuacji odsunięcia w 1908 r. przez Stolicę Apostolską bł. Honorata od kierowania zgromadzeniami, zwłaszcza tzw. sióstr zjednoczonych, zważyła ona w sens dalszego trwania w życiu, które nie spotkało się z akceptacją hierarchów Kościoła. Nie bez znaczenia jest – podkreślana już – nadmierna działalność zewnętrzna Ludwiki i narastanie obaw z powodu

⁷⁵ Ibidem, s. 3.

⁷⁶ R. Prejs, *Tragizm powołania niezrealizowanego*, s. 101–136.

nazbyt pochopnego postępowania w podejmowaniu decyzji dotyczących zarówno poszczególnych sióstr, jak i działalności placówek, wymagających finansowego zabezpieczenia, którego brakowało⁷⁷.

Jedno jest pewne, że Ludwika Moriconi była osobowością skomplikowaną. Kobieta zasadniczo różniącą się poziomem intelektualnym od ogółu sióstr tworzących pierwsze wspólnoty. Obdarzona zdolnościami organizatorskimi, z korzyścią służyła dwóm zgromadzeniom w okresie ich tworzenia. Działalność, jaką wytyczyła zgromadzeniu, była ukierunkowana przede wszystkim na niesienie pomocy dziewczętom i kobietom moralnie zaniedbanym. Spełnianie tego zadania w dużej mierze ułatwiało jej szlacheckie pochodzenie, a także kontakty z osobami, które świadczyły pomoc materialną na rzecz podjętej przez Ludwikę pracy⁷⁸. Zostawiła po sobie dzieło, które trwa i rozwija się, spełniając swoje zadania także obecnie.

Waleria Gąsiorowska, druga bohaterka tych rozważań, odkryła i zrealizowała w swoim życiu powołanie zakonne, które w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą i duchowym darem, nieskończenie przerastającym człowieka⁷⁹ i także ją przerastało. Zapewne ustępowała kreatywnością i talentem organizatorskim Moriconi, nie dorównywała jej rozmachowi działania i sile przekonywania innych do własnych planów i pomysłów. Jednak tym, co pozwoliło jej doświadczyć sędziwego i spełnionego życia we wspólnocie zakonnej, w otoczeniu zapatrzonych w nią młodych kobiet, podejmujących drogę ukrytego życia zakonnego w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej, to zapewne wielki pokój serca, pogoda ducha, mądrość i rozwaga oraz cierpliwość i pokora. Nade wszystko jej stałość i pewność, że droga ukrytego życia ma sens i prowadzi do celu, którego horyzonty rozciągają się poza *tu i teraz*.

⁷⁷ Ibidem, s. 128.

⁷⁸ D. Wielgat, *Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza*, s. 72.

⁷⁹ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 7.

Nie ulega wątpliwości, że obie zaprezentowane bohaterki były wybitnymi kobietami, odważnymi i gotowymi do działań nowatorskich. Były twórcze i otwarte na stawiane im wyzwania, posiadały cechy nieodzownie potrzebne pionierkom. Postępowały samodzielnie i gotowe były do podjęcia ryzyka, biorąc za nie odpowiedzialność. Odznaczały się też wielką religijnością. Zarówno Moriconi, jak i Gąsiorowska starały się kształtować przez całe życie swój system wartości, posiadały także własny styl życia i działania, formując w tym duchu powierzone im wspólnoty. Historia tych dwóch kobiet stanowi ciąg przeplatających się porażek i sukcesów, zawsze towarzyszących wszelkim życiowym wyborom.

Bibliografia

- Archiwum Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej
Czerwińska K., *Osoby dojrzałe powołane do życia konsekrowanego w początkach zgromadzeń rodziny honorackiej*, [w:] *Powołanie honorackie*, red. A. Kruszyńska, Zakroczym 2006.
- Delfieux P.M., *Mnich w mieście*, Warszawa 2010.
- Gąsiorowska L., *Autobiografia*, rkps.
- Gąsiorowska L., *Kronika i Historia Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej z. I*. rkps.
- Godecka A.R., *Autobiografia*, red. B. Czemko, Częstochowa 2017.
- <http://miniaturyhistoryczne.blogspot.com/2016/12/dom-dla-upadych-kobiet-piaseczno.html> dostęp: 10 V 2017.
- Inspiratorki – założycielki - liderki. Aktywność przedstawicielek katolickich wspólnot i ruchów kobiecych w Polsce*, t. 1, *Leksykon biograficzny*, red. M. Waluś, K. Pek, Lublin 2013.
- Koźmiński H., *Listy do Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi 1988-1916*, oprac. H.I. Szumił, cz. 3, Warszawa 2006.
- Koźmiński H., *O zgromadzeniach ukrytych przed światem*, Kraków 1901.
- Mazurek, M.H., *Powstanie i rozwój ukrytych zgromadzeń bł. Honorata Koźmińskiego w latach 1874-1908*, red. Szumił H.I., Sandomierz 2009.
- Męczkowska T., *Ruch kobiecy – ideały etyczno-społeczne ruchu kobiecego*, Warszawa 1907.
- Męczkowska T., *Służąca a prostytutka*, Warszawa 1906.

- Pamiętniki Jakuba Gieysztora z lat 1856-1865*, t. 2, Wilno 1913.
- Prejs R., *Bł. Honorat Koźmiński jako duszpasterz*, [w:] *Błogosławiony Honorat Koźmiński. Pokłosie beatyfikacji*, red. G. Bartoszewski, R. Prejs, Warszawa 1993.
- Prejs R., *Tragizm powołania niezrealizowanego*, [w:] *Powołanie honorackie*, red. A. Krużyńska, Zakroczym 2006.
- Szarejko P., Gawroński Julian Leopold Mateusz, [w:] *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. I, Warszawa 1991, s. 194-195.
- Szturomska M., *Opowieść o pewnej hrabinie i piaseczyńskim schronisku, czyli jak ratowano kobiety upadłe*, 9 września 2015 r., www.przeglądpiaseczyński.pl/historia, dostęp: 10 V 2017.
- Wiadomość o nowych zgromadzeniach zakonnych powstałych w tym wieku w różnych krajach katolickich*, Kraków 1890.
- Wielgat D., *Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza w latach 1895-1970*, Lublin 1993.
- Wileński słownik biograficzny, red. H. Dubrownik, L.J. Malinowski, Bydgoszcz 2008.
- Wolska T., Gąsiorowska Waleria, [w:] *Siostry zakonne w Polsce. Słownik biograficzny*, red. K. Dębowska, J. Kłoczowski, D. Olszewski, A. Siewierska, t. 1, Niepokalanów 1994.
- Wolska T., *Trwała z Niepokalaną. Matka Ludwika Waleria Gąsiorowska (1864-1949). Współzałożycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Niepokalanów 1991.
- Wr[óblewski] A., *Przytulki dla upadłych kobiet*; „Czystość. Tygodnik Etyczny” nr 26 z 26 czerwca 1909 r.
- Zakład św. Małgorzaty w Piasecznie*, „Kronika Rodzinna” nr 25 z 5(18) czerwca 1903 r.
- Żytkowicz L., *Morykoni Ignacy, Polski słownik biograficzny*, t. XXII.



Two parallel lives: Ludwika Moriconi (1865-1933) and Waleria Gąsiorowska (1864-1949), a common beginning and a different ending

Summary: Based on extant autobiographical texts, personal notes, letters and press reports and articles, the paper presents two founders of late 19th century non-habited religious communities. Those two leaders of religious life in Polish territories under partition were initiators and organisers of secret congregations. Ludwika Moriconi – a pioneer establishing social rehabilitation facilities for women involved in prostitution in Warsaw – was perceived as a woman of success due to her outstanding organisational skills. After following a religious vocation for several years, she left for secular life and became a wife and mother. Waleria Gąsiorowska, initially L. Moriconi's close associate, took on the

mission of creating a religious congregation and served as a superior general for 21 years. She was a successful leader of her community and a spiritual mother for 50 years of her religious life. The article is an attempt to answer a complex issue: is Ludwika Moriconi's giving up on her religious life a failure and Waleria Gąsiorowska's perseverance a success?

Keywords: *nuns, sisters, religious life, Catholic Church, charity*

Słowa kluczowe: *zakonnice, życie zakonne, Kościół katolicki, działalność charytatywna*



Honorat Koźmiński
Zbiory prywatne autorki